

## Osa morska - morderczyni rodem z morza.

---

Lekarzy i farmakologów zastanawiało jednak dlaczego natura wyposażyła je w truciznę tak silną i w takim nadmiarze. I na to znaleziono odpowiedź :

Ciepły, wręcz upalny dzień u wybrzeży wyspy Melville'a na północy Australii. Plaża Garden Point wypełniona jest ludźmi, wśród nich dzieci. Jedno z nich - ośmioletni chłopczyk wskakuje do wody i płynie do zakotwiczonej nieopodal łodzi. Od strony oceanu wolno i majestatycznie płynie stworzenie prawie niewidoczne. Jego środek to blado - biały parasol wielkości piłki, a liczne macki są przezroczyste i podobne do zmarszczek na wodzie. Chłopiec wykrzykuje coś do kolegów, wdrapuje się na burtę i po chwili popisuje się pięknym skokiem. Tu się spotykają - on i ona.



Chłopiec i meduza zwana osą morską. Jej cztery prymitywne gałki oczne wypatrują cienia ofiary. Atakuje błyskawicznie. Chłopiec zostaje na moment opleciony jej mackami. Udaje mu się dopłynąć do brzegu, krzyczy z bólu, a jego ciało pokryte jest jasno - czerwonymi pręgami. Ratownik udziela mu natychmiastowej pomocy, ale dziecko umiera na jego rękach,

**W** australijskich raportach policji takich opisów jest więcej. Przez wiele lat tego typu zejścia śmiertelne tłumaczono odczynem alergicznym spowodowanym kontaktem z meduzami. Prawda okazała się jednak przerażająca. Bezpośrednim mordercą jest jad chironex. Jego strukturę zbadano dokładniej dopiero w roku 1956, ale wszystko zaczęło się 12 lat wcześniej. Przebywający na ćwiczeniach marynarki wojennej młody oficer i lekarz Ronald Southcott zauważył na ciele marynarzy, którzy skarżyli się na okropny i piekący ból jasno - czerwone pręgi. Zaczął dociekać przyczyny tej dolegliwości. I znalazł.

**Wy**łowił meduzę i zaczął eksperymentować na sobie. Odciął mackę i przyłożył do ramienia. Znalazł sprawcę, pozostało znaleźć przyczynę. Przewertował literaturę medyczną, ale nie znalazł niczego. Poddał się. Zrobił jednak notatki, rysunki i szkice. Podzielił się też swoimi spostrzeżeniami z kolegami. Dopiero w 1955 r jeden z jego kolegów dr Hugo Flecker przesłał mu zakonserwowany okaz meduzy, który prawdopodobnie był przyczyną śmierci innego 5 letniego dziecka. Przysłana meduza i szkice wykonane wcześniej okazały się identyczne. Nie był to jednak żaden dowód. W 1957 r Flecker umiera, dr Ronald Southcott nazywa meduzę Chironex fleckeri, na cześć przyjaciela. Dorobek badań Fleckera przejmuje inny lekarz Jack Barnes. Porównano próbki ciała zmarłej kolejnej ofiary 11 - latki z USA.

**T**ym razem nie było już wątpliwości. Udało się wyselekcjonować jad chironex. Służy on meduzom do zabijania

swych ofiar. Ich odwłok ma średnicę piłki, a długość macek dochodzi do 5 metrów. Dorosły osobnik ma tyle jadu, że jest w stanie zabić nawet 60 ludzi. Lekarzy i farmakologów zastanawiało jednak dlaczego natura wyposażyła je w truciznę tak silną i w takim nadmiarze.

**I** na to znaleziono odpowiedź : głównym pokarmem są krewetki wyposażone w twarde i ostre skorupy co kontrastuje z bardzo delikatnym ciałem meduz. Jakikolwiek odruch obronny mógłby być śmiertelny dla kata. Ofiara musi zostać zabita natychmiast.

**Przez** wiele lat popełniano w dobrej wierze kardynalny błąd. Ofiary poparzeń polewano alkoholem. Badania wykazały, że pozostawione w ciele ofiary parzydełka po zetknięciu się z alkoholem aktywizują się znacznie wstrzykując kolejną porcję trucizny. Tu rozwiązanie okazało się genialnie proste: środkiem łagodzącym okazał się zwykły ocet. Zamyka on skutecznie nitki wypełnione jadem. Budowa cząsteczkowa toksyny chironex nie jest poznana do tej pory. Poza antycyjalami w postaci surowic nie udało się wytworzyć szczepionki uodporniającej organizm, a być może przy niewielkiej liczbie tego typu przypadków nie opłaca się jej produkować. Całe szczęście, że meduzy tego gatunku występują w określonych i nielicznych miejscach, na pewno jednak zasługują na miano najgroźniejszego wroga człowieka.

---

Autor: Hamilton Starszy

Przedruk ze strony: <http://www.foreks1.yoyo.pl>

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)